



do kraju? Co on jeszcze zamierza w Chinach czynić? Na to ma rząd odpowiedzieć posłom. Tymczasem pojawiają się coraz większe kłopoty w Kiao Czau. Jak się to jeszcze skończy, tego nikt przewidzieć nie może. Dla tego dziwić się można, że już znaleźli się ludzie, którzy czempredzej do Kiao Czau wyjechać sobie życzą, aby tam handel lub proceder prowadzić. Rozumie się, że spodziewają się zapomogi z kasy rządowej. Rząd jednak odmawia tymczasem zapomogi.

**Turcja.** Do „Frankt. Ztg.“ donoszą, że pomiędzy Rosją, Francją i Anglią przyszło do porozumienia, ażeby ks. Jerzego greckiego i bez pozwolenia sułtana zrobić gubernatorem Krety. Ks. Jerzy otrzymał już odnośną wiadomość i pod ochroną trzech powyższych mocarstw chce się udać na Krete.

### Hierarchia katolicka.

Rokrocznie o tym czasie drukarnia Watykańska zwykła wydawać rodzaj kalendarza, a raczej rocznika p. t.: Gerarchia catolica. Zamiast suchego i biurokratycznego spisu, właściwego tego rodzaju wydawnictwom, znajdujemy tu raczej wspaniały obraz wewnętrznego porządku i ustroju Kościoła, oraz dowód jego nie-  
spożytej żywotności.

Niniejszy rocznik 1898 rozpoczyna się chronologią papieży, wedle porządku medalionów mozaikowych, zdobiących fryz bazyliki św. Pawła za murami. — Leon XIII, 263 z kolei Papież, nosi tytuł namiestnika Chrystusowego, następcy księcia Apostołów, najwyższego kapłana powszechnego Kościoła, patriarchy Zachodu, prymasa Włoch, Arcybiskupa i metropolity rzymskiej prowincji, biskupa rzymskiego, monarchy doczesnych posiadłości świętego rzymskiego Kościoła.

Kardynalskie kolegium liczy w obecnej chwili 59 członków. Ze od konsystorza tajnego z czerwca 1896 r. jest 2 kardynałów mianowanych już, lecz dotąd nie ogłoszonych.

## RYCERZE Z BLANIKU.

Obrazek przez Teodora Jeske-Choińskiego.

### I.

Dalekie koło zatacza oko giermka, czuwającego na baszcie zamku Austi nad bezpieczeństwem grodu i jego mieszkańców, lecz i orla wzrok nie ogarnąłby wszystkich włości, należących do pana zamku, bo ten pan, możnego rodu naczelnik, to hrabia Ignacy Rozenberg.

Hrabia stoi właśnie na przednim murze swej warowni i patrzy przed siebie w dolinę na rozkolysane zbożem łąny i na zielone lasy; stoi prosto z podniesioną dumnie głową, z dłonią opartą na rękojeści potężnego miecza. Długa, siwa broda spływa na jego srebrzysty pancerz, lekki wiatr czerwcowy miga w fałdach białego, jedwabnego płaszcza, unosząc go, iż zdaje się lotnem skrzydłem, ucepionem u ramienia sędziwego rycerza.

Giermek na baszcie zadał w róg na znak trwogi.

Hrabia podniósł rękę do oczu, zastaniając je przeciw promieniom słonecznym i wyteżył wzrok w błękitną dal. Brew jego zmarszczyła się, tworząc na czole głęboką bruzdę. Po za łąkami i borami widać było wysokie, sinawe słupy, płynące ku bezchmurnemu niebu. Czasem z oddali doleciał głuchy szmer, jakby odgłos ty-  
sięcy groźnych głosów.

To Żyżka z Trocnowa, taborytów wódz

szonych świata, brakuje więc jeszcze 9, aby dojść do pełności dostojnego grona. Za rządów Leona XIII już zapisał przyszło zgon 120 kardynałów, z mianowań Piusa IX żyje ich dotąd zaledwie pięciu, a mianowicie kardynałowie: Oreglia di San Stefano, Parrochi, Ledóchowski, di Canossa i Mertel. Ten ostatni jest najstarszym ze wszystkich kolegów, liczy bowiem rok 93 życia, a 40 purpury. — Jedyny to dziś z pośród kardynałów, nie posiadający wyższych święceń kapłańskich, jeno dyakonat. Tytuł zaś dziekana najświętszego kolegium piastuje kardynał Oreglia, doliczający się już 25-lecia purpury, a będący najpierwszym w porządku kardynałów-biskupów.

Pod względem narodowościowym nastąpiła za obecnego panowania pewna uderzająca odmiana. Nie ma już dawnej przewagi żywiołu włoskiego; na 59 kard. jest ich 29 cudzoziemców, a 30 Włochów.

Powszechność Kościoła pięknie się ujawnia dalszemi cyframi: Kościół liczy 16 patriarchów, 842 arcybiskupów i biskupów obrządku łacińskiego, 57 obrządku wschodniego; dalej 14 prałatów wschodnich z godnością biskupią, 347 arcybiskupów tytularnych, 7 arcybiskupów i biskupów nie posiadających już tytułu, 8 prałatów bez dycezyj, czyli ogółem 1285 dostojników.

W tej liczbie warto też podnieść ślady szerokiej działalności panującego obecnie Papieża. Utworzył on dwa patriarchy (Indyi Wschodnich i Aleksandryi w Egipcie); 30 arcybiskupstw, z których 13 nowych, a 17 podniesionych z biskupstwa do najwyższego dostojęstwa; 97 nowych stolic biskupich; 2 opactwa; 59 wikaryatów apostołskich, z których 49 nowych, a dziewięć podniesionych z prefektur apostołskich do znaczenia wikaryatów; nareszcie 26 nowych prefektur apostołskich — jednym słowem 210 nowych tytułów, świadczących dobitnie o szczęśliwym rozwoju hierarchii kościelnej za obecnego panowania.

Znajdujemy dalej w nowym roczniku »Gerarchi« spis zakonów, oraz ich jeneralnych przełożonych; przeróżne instytucje wewnętrzne Stolicy św., skład dworu papieżkiego, dyplomacyi itd., słowem książka ta pozwala nam ogarnąć wszechstronną działalność katolickiego Kościoła i rządów apostołskich następcy, które swą ciągło-

i sędzia, herezyi husyckiej apostoł, oznajmiał się w ten sposób poddanym Rozenbergów. Płonęły miasteczka i wsie po jego drodze, a mieszkańcy uciekali z dobytkiem do warowni panów.

Cały kraj czeski uległ już potędze jego ramienia. Nie ostał się ani jeden zamek. Kto nie uchylił dumnego karku przed „kielichem“ odszczepieńców husyckich i przed maczugą mściwego wodza, kto chciał dochować wiary ojców, ten zginął na stosie, wśród wycia dzikich taborytów. Nie ma bowiem prawdy okrom Husa, nie ma władzy doczesnej po za rozkazami Jana Żyżki, rycerza z Trocnowa. Biada każdemu, kto śmie się inaczej modlić, albo innego słuchać pana. „Tabor i kielich,“ wołają zwolennicy Husa, „śmierć papistom!“

Uchylił się wszyscy, a kto się nie chciał poddać, ten opuścił ojczyznę.

Tylko hrabia Ignacy z Austyi Rozenberg nie ukorzył się dotąd przed kielichem taborytów. Siedząc na skale, jak orzeł w gnieździe, drwił z potęgi husytów, więc zaprzysiął mu Żyżka krwawą zemstę. Teraz ciągnie z całym wojskiem przeciw dumnemu rycerzowi, a nie odejdzie, póki nie runie ród hardy. Tak ślubował..

Wie o tem hrabia. Dlatego to spogląda bystrym wzrokiem na mury i baszty, ażali wytrzymają parcie nienawiści Żyżkowej.

— Przyjdź apostoł, herezyi głosicielu, bo już czas, aby się przekłeta pycha

ścią i trwałością wbrew wszelkim zakusom wrogich potęg, nie przestają stwierdzać danych niegdyś nieśmiertelnych obietnic, że »bramy piekielne nie przemogą Piotrowej opoki«.

### Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

**Bochum,** w lutym 1898.

Z obczyzny chciałbym też tu parę słów napisać i pozdrowić Redakcyę i wszystkich czytelników Gazety słowami: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!«

Bardzo mi się spodobało czytać »Gazetę Olszt.« i zalecam ją wszystkim moim znajomym i kolegom, aby jak najliczniej ją rozszerzali i zapisywali. Ja sam tak rad ją czytam, że czasem nie mogę się doczekać, gdy zapóźno przyjdzie. Czasem dostanę ją do południa, to i na »szychtę« nie idę, aż ją przeczytam. Czasem dostanę ją wieczorem, to prędzej spać nie idę, aż skończę czytanie. Bo to jest moja radość, gdy się doczytam jakiej ciekawej wieści, jakiej powiastki lub nowości.

Czytałem też w numerze 15-tym korespondencye, które mi się bardzo spodobały, aż przyszedłem do zdania, gdzie stoi, że jak kto przyjedzie do Westfalii, to z kościołem i przykazaniami Boskimi Amen. Tak aż się zastanowiłem nad temi słowami i chciałem parę słów o tem napisać, przepraszając wszystkich Czytelników naszego pisma, że ich trude.

Nasamprzód zwracam się do korespondenta z Butryn i zapytuję, czy też w jego wiosce wszyscy tak pobożni są ludzie, jak on. Jeżeli tak, to chwala Bogu, ale to się pewno z prawdą nie zgadza. Bo ja sam mógłbym mu policzyć takich, co poszli do kościoła, a z powrotem trzeba ich było przynieść do domu, a to z tego powodu, że zagłęboko w kieliszek zajrzeli. Trafia się więc to nietylko w Westfalii, bo tu gdy kto idzie do kościoła, przyjdzie porządnym człowiekiem do domu. A powiem nawet, że wielu przyjechałszy tudotąd, zrobili się porządniejszymi ludźmi, niż byli w domu. Trafia się, że niektórzy musi i we Święta robić, jak pisali z Alten Bochum, ale to też idzie najprzód do kościoła na ranne nabożeństwo, a tedy po śniadaniu do roboty, dla tego, że musi. Ale gdy do kościoła poszedł, to i z przykazaniami nie jest Amen. Przebywałem i ja na Warmii do dwudziestu i trzech lat i nie byłem lepszym od drugich, to wiem, jak się dzieje tam i w Westfalii. Gdy byłem tam, chodziłem też do innych wiosek na odpusty i przyjrzałem się, co się tam wyrabiało. A pamiętam, że za moich czasów w Butrynach przy takich okazjach były pijatyki, muzyki

twoja skończyła.

Wymówiwszy te słowa cichym głosem, wrócił hrabia do zamku.

W sali rycerskiej zebrała się cała rodzina Rozenbergów. W okolo długiego stołu siedziało jedenastu wojowników w pełnych zbrojach, z białymi płaszczami na ramionach. Był tam stary Giryński, rówieśnik naczelnika domu, był i młodziuchny Bogumił, nie liczący jeszcze dwudziestu czerwcow.

Stawili się wszyscy do Austi, gdy ich doszła wieść, że taboryci ciągną przeciw zamkowi. Tu, przy boku sędziwego wodza, zwyciężę, lub zginę. Rozenberg bowiem nie opuszcza Rozenberga.

I Ludmiła, jedyne dziecko hrabiego, przybyła do sali rycerzów, aby radzić pospołu z ojcem, stryjami, wujami i braćmi. Stoi przed oknem i przypatruje się sinawym słupom, które zdają się z lasów wypływać. Jasna, długa suknia, spięta pod szyją dyamentem, powiększa jeszcze wysoką jej postać. Ona widzi gońców Żyżki, lecz serce jej nie bije spieszniej, głośniej. Rycerzy córa nie wie co to trwoga. Z sołosem na ramieniu i z włócznią w dłoni, przebiegała nieraz na dzielnym rumaku jary i knieje, a kiedy stryjowie i bracia wracali z wojennej wyprawy, odbierała od nich tarcze i miecze.

Gdy hrabia wszedł do sali zamkowej, podnieśli się rycerze z uszanowaniem.

— Wielmożni panowie a bracia! ode-

biatyki, że nawet policja musiała porządek przywrócić. Czy to nie pożałowania godne? Więc gdy kto chce przykazania Boże szanować, to je może i w Westfalii, tak dobrze jak na Warmii, bo gdzie się tu obróci, to ma kościoły piękne i wspaniałe. Myślę i ja na Warmię powrócić za łaską Pana Boga i chcę wrócić lepszym człowiekiem, nim ztamtąd wyszedłem.

Teraz zakończę moje pismo i życzę wszystkim czytelnikom, aby w zdrowiu i wesołości Gazetę czytali.

(Życzyćby wypadało, aby wszyscy wychodzący do Westfalii tak myśleli, jak Szan. Korespondent Takich też Korespondent z Butryn nie miał na myśli, a że nie wszyscy wychodzący do Westfalii dobrze się sprawują, zwłaszcza młodzi, na to też są dowody. Niech to jednak nikogo nie zraża i nie odstrasza, ale dobry niech będzie jeszcze lepszym, a zły niechaj się poprawi. Taki cel i korzyść mieć mają podawane chętnie przez nas pisma naszych Korespondentów, których listy czy z tej, czy z owej strony zawsze są nam mile. Przypisek Redakcyi).

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Według obliczeń robionych od 1801 do 1891 roku, księża dyecezyi warmińskiej dochodzą przecięciowo do 63 lat życia. Najdłuższy wiek osiągnął pewien kapłan z 94 latami; potem następuje 1 z 90 latami, 3 z 89, 2 z 87, 2 z 86, 2 z 84, 6 z 83, 10 z 82 latami itd.

**Chełmińska dyecezya.** Pelplin. W uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej najprzewiel. ks. Biskup dopełniwszy aktu poświęcenia nowego ołtarza Najśw. Serca Jezusowego w kaplicy Bożego Ciała kościoła katedralnego, odprawił na nowym ołtarzu pontyfikalną sumę z odśpiewaniem »Te Deum laudamus« na podziękowanie za szczęśliwie skończoną mozolną restauracją większej połowy wspaniałego domu Bożego. Zaraz po konsekracji ołtarza został Najśw. Sakrament w uroczystej procesyi przez dziekana tumskiego ks. Trepana do nowego Tabernaculum przeniesiony. Z tym obchoodem uroczystym weszły też znowu w życie starsze gruntownie przez organmistrza p. Witta z Gdańska za 2400 marek zreparowane organy w prawem ramieniu kościoła. — Od 22-go do 30-go stycznia

zwał się naczelnik rodu, zasiadłszy na miejscu swem, na wyniesieniu w głębi sali. — Jeżeli znajduje się pomiędzy wami ktoś, którego by serce nie było tak zahartowane, jak zbroja, co je osłania, niech uchodzi z warowni Rozenbergów, bo Żyżka ciągnie już z wojskami swemi. Człowiek ten nie zna miłosierdzia; dla niego jest rozkrwawiona pierś najmilszym widokiem, a jęki umierających kołyszają go do snu, jak miękki śpiew trubadurów.

Zamilkł, spojrzął na około.

Ani jedna twarz nie zdradzała bojaźni. Rycerze stali prosto, dumni, jakby ukuci ze stali. Stary Giryński wysunął się naprzód i odparł w imieniu towarzyszków.

— Opowiadają księgi całego świata chrześcijańskiego, że z rodu naszego wyszedł św. Wojciech, który zabłysnął gwiazdą promienną na północnym niebie naszych pogańskich pobratymców, a kroniki krajowe znają wielu Rozenbergów, co z krzyżem na ramieniu szli pod znakami cesarzów rzymskich na Wschód, za morza, do Grobu Chrystusowego. Jak daleko pamięć dziejopisarzy sięgnąć może, była nasza rodzina pokorną św. wiary katolickiej wyznawczynią, a nie przystało wnukom poprawiać przodków. Przeto rozkazuj, miłościwy panie, a dokądkolwiek nas poszlesz, pójdziemy, bo przybyliśmy tu po to, aby obok ciebie zwyciężyć, w czym nam dopomóż św. Wacław, albo zginąć, jeżeli tak postanowiono w wyrokach Przedwiecznego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

odbywała się w Papowie Biskupim misya pod przewodnictwem Ojców Redemptorystów. Udział wiernych z parafii i okolicy był bardzo wielki.

## Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** W czwartek odbyło się wydzierżawienie polowania (jachty) w lesie miejskim Wiendudze. Dzierżawa ta przynosiła dotąd niespełna 400 m., a teraz po dał za nią najprzód kapitalista Puttkammer 600 m., radzca Patzig z Pozort 750 m., właściciel dóbr rycerskich Erdman z Kellar 800 m., a mistrz ślusarski Lion 810 m. — Będą drogie zajęcia z tego polowania.

— Na tyfus zmarł tu mistrz ślusarski Kubla, Ślązak rodem.

— Na dworcu w Morażu przy ustawianiu wagonów dostał się pod koła robotnik Kroll. Dwa wozy przeszły przez niego i uśmierciły go na miejscu.

\* **Kalborno.** Robotnica Gerlicka chciała zagasić lampę, przyczem ta wybuchła i oblała ją ogniem i petroleum. G. odniosła takie poparzenia, że musiano ją odstawić do lazaretu w Olsztynie, gdzie wątpią o jej wyleczeniu.

\* **Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie polsko katolickiego Towarzystwa ludowego na Gietrzwałd i okolice, odbędzie się dnia 13 bm. to jest w przyszłą niedzielę po niesporach o godzinie 4-tej w domu p. Kubeckiego. Nowi członkowie będą przyjmowani. Po zwykłym posiedzeniu odbędzie się zabawa z muzyką i tańcami, przepłatana deklamacyami i śpiewem. — Członkowie Towarzystwa mają udział ze swemi familiami. Nieczłonkowie tj. goście porządni, wprowadzeni przez Członków, mają także wolny wstęp i będą mile widziani. — O najliczniejszy udział tak Członków z familiami jak i gości prosi Zarząd.

\* **Mokiny.** Zbudowaną tu dopiero przed pięciu laty trzecią klasę szkólną musiano zamknąć, gdyż pokazały się pęknięcia w ścianie szczytowej.

\* **Ostruda.** Mistrz śluszy Kruzius z Małej Rusi, idąc do domu, spadł ze schodów i okropnie się potłukł. Gdy go niesiono do lazaretu, zmarł w drodze.

\* **Sztum.** Właściciel Weide z okolicy powracając późno z miasta do domu, wpadł w rów, gdzie go nazajutrz znaleziono z złamanymi kręgam, leżącego pod wozem. Konie stały spokojnie nad rowem.

\* **W okolicy Sztumu** na polu znaleziono chłopca odzianego bardzo lichy, który z głodu i ze znużenia ledwie że żył. Policja wzięła go w opiekę i oddała do domu ubogich. Chłopak powiada, że się nazywa Gustaw Schmidt, że mu ojciec zmarł, a macocha go z domu wypędziła. Dotychczas nie można było stwierdzić, czy to, co mówi jest prawdą.

\* **Pelplin.** W czwartek, 3 bm. przybył tudotąd naczelnym prezes pan von Gossler z Gdańska, aby obejrzyć zrestaurowaną część kościoła katedralnego i stanął w pałacu biskupim. Na obiad, który najprzew. ks. Biskup na cześć tego gościa dał, byli zaproszeni także księża kanonicy i inni członkowie konsystorza, jako i kierownik restauracyi kościoła budowniczy Stüdeman.

\* **Z lubawskiego.** W Grodziecznie obchodzili małżonkowie Szczepańczy z Linówca w gronie swych dzieci i wnuków uroczystość złotego wesela. W kościele na tę uroczystość ustrojonym i rześcisie oświetlonym odebrali błogosławieństwo przez miejscowego ks. proboszcza. Oboje jeszcze są czerstwymi; niech im Bóg da doczekać jubileuszu dyamentowego.

\* **Tuchola.** Okropną śmiercią zginął urzędnik pana Ad. Janty Półczyńskiego z Wl. Komorzy, pan Samplawski. W czwartek w dzień urodzin cesarza podążył nieszczęśliwy S., który zarządzał młynem Nadolnikiem, do sąsiedniej nadolnej karczmy, gdzie kilku leśnych Niemców uro-

dziny cesarskie obchodzilo. Namówili go by się do obchodu przyłączył, co też uczynił. Następnie zamiarzał odwiedzić swą narzeczoną, a chcąc sobie skrócić drogę, szedł przez staw nadolnicki, siabo tylko zamarznięty. Doszedłszy do strugi, wpadł w takową i utopił się. Kij i czapka, którą na lodzie zgubił, o tem świadczą. Ciało jego jeszcze nie znaleziono. Był on przez 32 lat urzędnikiem u pana P., który w nim tracił sumiennego urzędnika, a którego tragiczna śmierć przez tyle lat wiernego sługi ciężko zmartwiła. Pomimo choroby sam wziął udział w odszukaniu ciała, lecz jak już pisałem bez rezultatu.

\* **Fordon.** W nocy na 2 bm. włamali się złodzieje do tutejszego kościoła katolickiego i to przez dach zakrystyi, który to odkryli. Ażeby światło ich nie zdradziło, obwiesili okna ornatami. Rozbili zamknięcia, ale niewiele złowili. Zabrali oni dwa kosztowne krzyże, cztery dwuramiennie świeczniki i osrebrzaną koronkę różańcową ks. dziekana, którą Ojciec św. pobłogosławił. Wyłamali też z ołtarza relikwie i zabrali. Tej samej nocy włamali się złodzieje u oberżysty Ceglarskiego. Zabrali sądek ze śledziami i kilka innych drobniejszych rzeczy.

\* **W Bydgoszczy** gospodarz M. za sponiewieranie 16-letniej dziewczyny, służącej u niego, która później skutkiem tego zmarła, skazany został na rok więzienia. Udowodniono nieludzkiemu człowiekowi, że dziewczynę za nogi na drzewo powiesił i bił biczem. Żonę jego oskarżono także, ale sąd ją uwolnił, bo jej nie można było udowodnić czy się nad dziewczyną znęcała.

\* **Michałkowice** (Górny Ślązk). Służąca nazwiskiem Grabowska, popełniła straszne samobójstwo. Skoczyła do szybu kopalni »Max«, 200 metrów głębokiego i rozstrzaskała się formalnie w kawałki. Przyczyną samobójstwa była zawiedziona miłość.

\* **W Wyszonkach**, wsi podlaskiej w powiecie mazowieckim, przy granicy belskiego, mają budować nowy kościół. Parafianie składają na to ofiary. Łotr jakiś chciał widocznie z tego skorzystać, i oto o jakim wypadku podaje wiadomość »Kuryer Poranny«. Wieczorem, gdy goście byli w plebanii, wkradł się do niej złodziej, i czekał gdzieś w kącie, aż się wszyscy domownicy pokładą. Nocą wszedł do pokoju sypialnego. Ksiądz proboszcz posłyszawszy szmer, zapytał »kto tu?« lecz odpowiedzi nie było. Zapalił więc zapalkę, a tu widzi człowieka grożącego nożem. Trzeba było się bronić bez straty chwili. Więc chwycił rewolwer z pod poduszki i palił pociemku przed siebie. Złodziej zranny kulą przewrócił się, a padając trafił na ostrze swego noża, i przebił się na śmierć.

## ROZMAITOSCI.

**Na dworcach kolejowych** otwierano dla biskupów katolickich, jako ksiąząt kościoła, sale przeznaczone dla członków domów panujących lub wysokich dostojników. Teraz zakazano tego w obrębie państwa pruskiego, jeżeli minister nie da osobnego pozwolenia.

**Przedsiębiorstwa** króla Leopolda. Król belgijski, wedle doniesienia z Brukseli do »Vossische Ztg.«, wydzierżawił swoją wspaniałą posiadłość w Ardenach z pałacem i parkiem, pewnemu towarzystwu kapitalistów angielskich, które urządziło tam letni pobyt milionerów. Król zobowiązał się kontraktem do wzniesienia drugiego pałacu, który ma być połączony z obecnym galaryą szklaną. Nowy gmach zostanie już wykończonym w lipcu b. r. i zawierać będzie 100 pokoi. Król robi na tem przedsiębiorstwie doskonały interes.

## Na czytelnie ludowe

złożyli u nas Gorące z Gronit 50 fen. Razem 2,70. O dalsze składki prosimy.

# Otwarcie

mege nowozbudowanego domu towarowego i początek

## wielkiej wyprzedaży

moich obszernych zapasów sukna, bukskinu, materyi na suknie, firanek, dywanów, chodników, nakryć na stół, śląskich i bielefeldzkich płócien, stołowizny, bielizny na pościele różnego rodzaju, materyi jedwabnych, czarnych i kolorowych, wsyp, powłok, płócien na koszule, negliży,

konfekcyi dla mężczyzn i kobiet itd.,

**Resztki!** z wszelkich oddziałów towaru **Resztki!**  
wyprzedają się codziennie z wyjątkiem dni targowych.

PRZY RYNKU **Juliusz Lewin** PRZY RYNKU.

## 2 uczni,

chcących się wyuczyć **siodlarstwa**, choćby na własny koszt, przyjmie zaraz lub później **Konrad Thimm**, mistrz siodlarski Olsztyn, ulica Warszawska 13

## UCZNI,

mających chęć wyuczyć się **kowalstwa**, przymie zaraz fabryka pojazdów **Gustawa Reitzug**, Olsztyn, ulica Warszawska 25.

### Szyszki chojnowe

kupuję i placę po 1 marce, z daleka przybyłym po 1,10 m., za **igłowe szyszki** placę po 60 fen. Skupuję aż do 15-go kwietnia.

**Michał Biernath**, Nowa Kaletka (Neu Kaletka p. Wuttrienen).

**Najlepszy olej siemienny** litr po 60 fen.,  
**Łój do potraw 30 fen.**,  
**Smalec po 40 fen.**, poleca tylko teraz

A. Black.

## Posiadłość

w Somplacie (Samplaten) włoka gruntu w jednym położeniu, osobno łąka i toif. dobra porębsi rola i łąki pozawozone i zasiane, dobre budynki gospodarcze, chcę z wolnej ręki sprzedać. Posiadłość ta leży przy szosie i jest bez wymowy (korców)

**J. Kosiński**, gospodarz.

## SWIECE

kościelne we wszelkich wielkościach poleca jak najtaniej **O. Struwe**, Olsztyn.

Wszelkie

## towary kolonialne,

spirytuozy, wina, rum, koniak i cygary poleca jak najtaniej

**F. H. Vollerthun.**

Z powodu opóźnionej pory sprzedaję

## artykuły zimowe

jak: **damskie zakłady, płaszcze, kołnierze** i t. d., po **znacznie niższych cenach**.  
Również zwracam uwagę na **nagromadzone resztki i odłożone rzeczy** z wszystkich oddziałów mego składu.

**Hermann Cohn,**

Górne przedmieście 9.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że obok mego **Warsztatu stolarskiego** otworzyłem

### magazyn trumien

i polecam **trumny od pojedynczych do najpiękniejszych** jako i ozdoby na trumny i potrzebne rzeczy w trumnę.

**Antoni Jackowski**, mistrz stolarski w Olsztynie, ulica Koronna (Kronenstr.) 25/26, (w bliskość młyna pana Sperl).

## Klawikord,

skrzydło w dobrym stanie jest tanio na sprzedaż w **ulicy Kolejowej nr. 56, I. piętro.**

## WOSK

kupuje w każdej ilości **A. Black**, ulica Górna nr. 1.

**Najlepsze tłuste śledzie** właśnie nadeszły i poleca takowe jak najtaniej **A. Blak**

**Max Hohenstein,**

**ZŁOTNIK,**

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,

poleca się do wykonywania

**REPARATUR,**

nowych robót i rytowania,

jako i

zakupuje złoto i srebro

po jak najwyższych cenach.

## Cygary i wino

tylko najlepszej dobroci, znacznie taniej niż gdzie indziej, poleca

A. Black.

## Ucznia

w naukę **szewstwa** przyjmie natychmiast

**A. Schoenwald**, w WARTEMBORKU

## 12 do 15

**dziewcząt** potrzebują na lato do roboty przy burakach i na żniwa. Zapłata od marca do 15 czerwca 70 fenigów, od 15 czerwca do 1 września 90 fen., do końca 70 fenigów, kartofle i buraki wybierane akord, pełne stołowe i podróż. Zgłoszenia przyjmuje:

Unternehmer Richter Smentau p. Ozerwinsk, (Kreis Marienwerder).

## 2 UCZNI

może się natychmiast zgłosić do **fabryki pieców**

Franciszka Lehnardt OLSZTYN.

## UCZEŃ,

chcący się wyuczyć **drukarstwa**, zgłosić się może do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.”

## KALENDARZE

na rok 1898:

Maryański - - 60 fen.  
Poznański - - 50 „  
Kopernik - - - 30 „  
Nadwiślanin - 20 „

poleca drukarnia **Gazety Olsztyńskiej.**

### Targ na bydło.

Berlin, dnia 2 lutego 1898.

Bydła rogatego spędzono 556 sztuk. Targu nie uprzatnięto. Płacono za woły za I kl. — do — m., za II kl. — do — m., za III kl. 49—52 m., za IV kl. 46—48 m. Krowy: I kl. — mr., za II kl. — mr., za III kl. — do 52 mr., IV kl. 45—47 mr. za V kl. 41—43 m. za 100 fun. wagi mięsa.

Cieląt spędzono 1835 sztuk. Targ był spokojny. Płacono za I kl. 60 do 66 mr., za II kl. 54 do 58 fen., — za III kl. 45—52 fen., za IV kl. 38—44 fen. za funt wagi mięsa.

Skopów spędzono 1109 sztuk. Targu nie uprzatn. Płacono za I kl. 49 do 53 fen., za II kl. 44—48 fen., za III kl. 38—42 fen., za IV kl. — fen. za funt żywej wagi.

Świń spędzono 8058 sztuk. Targ uprzatn. Płacono za I kl. — mr., za II kl. 59 marek, za III kl. 57—58 m., za IV kl. 54—56 m., za V kl. marciory 54—56 m., za 100 ft. wagi mięsa.

### Ceny targowe w Olsztynie

z dnia 4 lutego 1898.

Pszonica za korzec	7,50—7,70 m.
Żyto	4,90—5,10 m.
Jęczmień	4,20—4,40 m.
Owies	3,00—3,10 m.
Wyka	4,50—4,75 m.
Łubin	3,00—3,10 m.
Groch	6,00—7,00 m.

### Ceny zboża w Krolewcu.

Z dnia 2 lutego 1898.

Pszonica za korzec	7,85—7,95 m.
Żyto	5,20—5,35 m.
Jęczmień	4,00—4,55 m.
Owies	3,20—3,40 m.